

Dobra Nowina

Poznań Ogrody



Tygodnik parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza w Poznaniu

VI NIEDZIELA ZWYKŁA 15.02.2026 Nr 5/2026(13002)

EWANGELIA Mt 5,17-37

Jezus powiedział do swoich uczniów:

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, że powiedziano przodkom: „Nie zabijaj”; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi.

Słyszeliście, że powiedziano: „Nie cudzołóż”. A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa.

Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: „Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi”. A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi».



Komentarz Dobrej Nowiny

„Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić?”

Lubię sól. Jak bardzo bez wyrazu byłyby potrawy, gdyby jej zabrakło. Jak niewielka jej szczypta zmienia wszystko. Jak bardzo każdy z nas jest ważny w planie Boga.

„Nawet najmniejsza osoba może zmienić bieg dziejów.” Wierzysz w to? Wierzysz w to, że Twoje „tak” może zmienić świat, że Twoja wierność jest tak bardzo ważna i cenna w oczach Boga, że może zmienić wszystko? Co za odpowiedzialność. I nie chodzi tu o naprawianie świata. Chodzi o moje serce, czyste i prawe w najmniejszej sprawie, w drobiazgach niezauważalnych. Wtedy, kiedy nikt nie widzi i nikt się nie dowie. Takiego serca dotyka Bóg, a światło tego serca jaśnieje przed ludźmi, aby widzieli dobre uczynki i chwalili Ojca naszego, który jest w niebie.

Wywiad z siostrą Natallią Petskialiun SAC



Siostra Natalia posługuje w naszej parafii od września 2025 roku. Zajmuje się duszpasterstwem dzieci, a czytelniczy „Dobrej Nowiny” mogą kojarzyć ją z cyklem artykułów psychologicznych. W dzisiejszym numerze publikujemy wywiad z s. Natallią, w którym poznamy siostrę bliżej.

Pochodzi Siostra z Białorusi. Jak wygląda życie katolików w tym kraju?

S. Natalia: Życie katolików na Białorusi to codzienność przeżywana w warunkach ograniczonej wolności religijnej i społecznej. Choć Kościół katolicki stanowi ważną część historii i kultury kraju, dziś jego działalność podlega ścisłej kontroli państwa. Wierni mogą praktykować swoją wiarę, jednak często napotykać trudności administracyjne, ograniczenia w działalności duszpasterskiej oraz presję wobec duchownych i osób zaangażowanych w życie Kościoła.

Dla wielu katolików wiara ma jednak wymiar bardzo osobisty i wspólnotowy. Parafia jest miejscem spotkania, wzajemnego wsparcia oraz zachowania tożsamości — także kulturowej i językowej. Mimo niepewności i obaw katolicy starają się żyć normalnie: pracują, wychowują dzieci, angażują się w lokalne społeczności, a religię traktują jako źródło nadziei i wewnętrznej wolności. Jest to życie raczej ciche i nienarzucające się, ale oparte na wytrwałości, solidarności i głębokim przekonaniu, że nawet w trudnych warunkach można pozostać wiernym swoim wartościom.

Jak wyglądała Siostry droga rozeznawania powołania?

S. Natalia: Wychowywałam się w Woronowie, w województwie grodzieńskim, w katolickiej rodzinie, w czasach, gdy Białoruś należała do Związku Radzieckiego. Przed II wojną światową te tereny należały do Polski, dlatego większość mieszkańców — około 80 procent, w tym moi rodzice — stanowili Polacy. W tamtym czasie „Polak” znaczyło „katolik”.

Nie było kościołów — zostały zburzone przez władze komunistyczne albo zamienione na magazyny, hale sportowe czy sale koncertowe. Nie chodziliśmy na Mszę Świętą, ale wiara była przekazywana w rodzinie. W niedzielne wieczory wspólnie z rodzicami odmawialiśmy różaniec. Modlitwy były po polsku, ponieważ właśnie w tym języku wiara przetrwała. Nic nie rozumiałam — sklejałam pojedyncze sylaby, jak dziś ucząc się języka łacińskiego — ale wiedziałam, że to modlitwa, i to mi wystarczało.

Bardzo chciałam nauczyć się języka polskiego, aby Pan Bóg mnie rozumiał. Myślałam, że skoro modliły się do Niego po polsku, to pewnie jest Polakiem. Nie mam metryki chrztu ani żadnego zapisu — chrzest odbył się potajemnie na Litwie. Tak samo w ukryciu, razem z moją siostrą Weroniką, przystąpiłam tam do Pierwszej Komunii Świętej.

W domu mieliśmy jeden obraz Matki Bożej. Gdy przychodził ktoś obcy, trzeba było go zdjąć i schować do szafy. Nie wolno było z nikim rozmawiać o wierze, bo rodzice mogli stracić pracę. Już wtedy rodziła się we mnie relacja z Bogiem — od dziecka wiedziałam, że jest Kimś bardzo ważnym, skoro trzeba Go chronić.

Nie chodziłam na religię, nie było książek, obrazków ani czasopism. Nie było żadnych możliwości poznawania Boga. A jednak On sam dawał mi się poznać przez doświadczenia serca, które do dziś pozostają we mnie żywe. Pamiętam jedną sytuację z przedszkola. Byliśmy uczeni, aby nie rozmawiać z nikim o Bogu. Pewnego dnia usłyszałam, jak chłopiec w łazience powiedział dziewczynce, że tego wieczoru nie trzeba się modlić, bo Matka Boża pojechała do Wilna na zakupy i zabrała ze sobą Jezusa. Bardzo mnie to poruszyło. W domu zapytałam mamę, a ona — jak potrafiła — odpowiedziała, że Pan Bóg jest wszędzie: w niebie, na ziemi i na każdym miejscu. Przyjęłam to głęboko do serca. Zaczęłam zostawiać Mu połowę krzesła, żeby mógł „usiąść”, połowę kołdry, żeby mógł się „ukryć”. Wiedziałam, że jest zawsze ze mną. Gdy chodziłam do drugiej klasy szkoły podstawowej, często wracałam do pustego domu. Rodzice pracowali do późna, a ja czułam się bardzo samotna. Wszystko opowiadałam mojej zabawce — Misiowi. Pewnego dnia przyszła mi myśl, że przecież mogę to wszystko mówić Bogu. Od tamtej pory mam z Nim bardzo żywą relację i głęboką świadomość Jego obecności. To łaska, którą otrzymałam. W czasach, gdy nie było możliwości poznawania Boga w inny sposób, On sam mnie szukał i znalazł.

Misia mam do dziś — stał się moim przyjacielem, który doprowadził mnie do Boga.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego, w latach 90., przyjechał do nas ksiądz z Polski. Msze Święte odprawiano najpierw pod krzyżem na pustym placu, a potem w dawnym sklepie monopolowym przerobionym na kaplicę. Moje pragnienie poznawania Boga i nauczania się języka polskiego rosło. Ksiądz proboszcz podarował mi „Dzienniczek” św. Faustyny, oczywiście po polsku. Znałam alfabet z lekcji języka angielskiego i zaczęłam powoli składać sylaby. Z czasem zaczęłam rozumieć tekst. Nigdy formalnie nie uczyłam się języka polskiego — ta umiejętność przyszła sama.

Z „Dzienniczka” dowiedziałam się, że siostra Faustyna była zakonnicą. Czułam, że Jezus rozmawia ze mną podobnie jak z nią. Zrodziło się we mnie pragnienie, by poświęcić życie Bogu i ludziom. Nie znałam żadnych zgromadzeń zakonnych i nigdy wcześniej nie widziałam sióstr zakonnych. Gdy byłam w klasie maturalnej, do naszej parafii przyjechały dwie siostry pallotynki. Okazało się, że są jeszcze trzy dziewczyny, które chcą do nich wstąpić. Modliłam się wtedy bardzo intensywnie, pytając Boga, gdzie chce mnie mieć. Usłyszałam odpowiedź: „Nie jest dla Mnie ważne, gdzie będziesz. Chcę, abyś była Moja”. Wstąpiłam więc do polskiej prowincji sióstr pallotynek. Ciekawe, że żadna z pozostałych dziewczyn nie została w zgromadzeniu. Dziś bardzo się cieszę, że jestem pallotynką i że apostołski charyzmat naszego zgromadzenia pozostaje aktualny mimo zmieniających się czasów.

Posługiwała Siostra w różnych parafiach. Jakie były Siostry zadania? Które z nich było największym wyzwaniem?

S. Natalia: Przez ponad dwadzieścia lat posługiwałam w parafiach na Białorusi. W nowo powstających wspólnotach trzeba było umieć wszystko. Pracowałam jako organistka, katechetka i zakrystianka. Prowadziłam różnorodne grupy apostołskie dla dzieci, młodzieży i dorosłych: chóry, wspólnoty kółek różańcowych, „Matki w modlitwie”, Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego oraz spotkania biblijne.

Odwiedzałam również dwadzieścia cztery osoby starsze i samotne, przygotowując je do sakramentu spowiedzi

Środa popielcowa

i Komunii Świętej. Organizowałam dni skupienia dla młodzieży pod nazwą „Szkoła Jezusa”, a także wakacyjne rekolekcje i obozy dla dzieci i młodzieży.

Później, decyzją władz zakonnych, zostałam posłana do Polski do pracy katechetycznej w szkole. Było to dla mnie duże wyzwanie: zetknięcie się z innym systemem edukacji i wychowania, obcym językiem oraz nowym krajem. Choć pochodzę z rodziny polskiego pochodzenia, w domu nigdy nie rozmawialiśmy po polsku. Ze względów politycznych nie było możliwości nauki tego języka. Moi rodzice nauczyli się go dopiero później, głównie z liturgii Kościoła.

Znałam polskie tradycje chrześcijańskie i sposób przeżywania świąt, jednak cała codzienność była dla mnie nowa i nieznaną. Dzięki otwartości ludzi oraz dużemu podobieństwu mentalności dziś czuję się w Polsce jak w domu. Często mówię, że mam dwie Ojczyzny — Białoruś i Polskę — które są mi jednakowo bliskie.

Na lamach „Dobrej Nowiny” publikuje Siostra artykuły z dziedziny psychologii. Skąd zainteresowanie tą tematyką?

S. Natalia: Oprócz studiów teologicznych ukończyłam Studium Pomocy i Edukacji Psychologicznej w szkole psychoterapii Intra. Jestem również konsultantem kryzysowym po Akademii IPTK oraz trenerem umiejętności społecznych dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych. Mam doświadczenie pracy z osobami po traumie, w kryzysie wojennym, z zaburzeniami psychiatrycznymi oraz w stanach depresyjnych. Dużo radości daje mi ta posługa, szczególnie gdy widzę, jak zmienia się na lepsze życie ludzi, którzy podejmują trud zaufania i korzystają z takiej pomocy.

W naszym życiu jest wiele cierpienia, które można zmniejszyć, sięgając po narzędzia psychologiczne i terapeutyczne. Te środki i umiejętności są nam dane przez Pana Boga, dlatego warto z nich korzystać. Sama przeszłam drogę wychodzenia z bardzo głębokiej traumy, dlatego wiele rozumiem i pragnę dzielić się tym doświadczeniem z innymi.

Co jeszcze należy do Siostry zainteresowań?

S. Natalia: Mam prawo jazdy i bardzo lubię prowadzić samochód — szczególnie ciężarowy. Cenię sobie długie trasy i samotne podróże. Mam duszę artysty, dlatego interesuje mnie wszystko, co związane z kulturą: teatr, opera, kino, koncerty muzyczne oraz wystawy sztuki. Lubię grać na fortepianie i organach, czytać książki. Piszę także wiersze, które najczęściej stają się dla mnie formą modlitwy. Moją największą pasją pozostaje jednak pomaganie ludziom znajdującym się w sytuacjach kryzysowych.

Czy ma Siostra swojego ulubionego świętego – orędownika, z którym często Siostra rozmawia?

S. Natalia: Najczęściej rozmawiam z Panem Jezusem Miłosiernym oraz z Matką Bożą Ostrobramską. Świętych lubię wszystkich. Staram się modlić do tego świętego, którego wspomnienie liturgiczne przypada danego dnia. Jemu powierzam bieżące troski i proszę o wstawiennictwo u Boga. Szczególnej opieki doświadczyłam ze strony mojego Anioła Stróża, dusz czyścicowych, św. Antoniego oraz św. Carla Acutisa.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Martyna Rajch

Początek wielkiego postu w Kościele katolickim to nie kolejna „święteczna data” w kalendarzu – to mocne wejście w duchową rzeczywistość, która może zmienić sposób, w jaki patrzymy na siebie, na innych i na Boga. Środa Popielcowa, znana też jako Dies Cinerum – „Dzień Popiołów” – rozpoczyna 40-dniowy okres postu, modlitwy i jałmużny prowadzący nas ku Wielkanocy. To czas, w którym Kościół wzywa do głębokiego rachunku sumienia i prawdziwej przemiany serca.

Najbardziej rozpoznawalnym znakiem tej środy są popioły: kapłan błogosławi je, a następnie nakłada na nasze czoła, najczęściej czyniąc znak Krzyża. Towarzyszą temu słowa:

„Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz” albo „Nawróć się i uwierz w Ewangelię”. To nie jest tylko obrzęd jakich wiele – to symbol naszej kruchości, przemijania i potrzeby nawrócenia.

Skąd wziął się ten zwyczaj? Jego korzenie sięgają Starego Testamentu, gdzie popiół i wór pokutny były znakiem żałoby i skruchy (np. Jonasza 3, Job 42) – ludzie pokutujący wstawali z prochu, świadomi swojej grzeszności i zależności od Boga. Tradycja chrześcijańska przyjęła ten znak już w pierwszych wiekach, a w średniowieczu stał się uniwersalnym początkiem okresu postu.

W Kościele katolickim ten dzień nie jest dniem obowiązku uczestnictwa we Mszy Świętej jak niedziele czy uroczystości, ale jest jednym z najliczniej odwiedanych dni w roku liturgicznym. To moment, w którym każdy wierny – od najmłodszych po najstarszych – jest zaproszony do osobistej drogi nawrócenia, poprzez modlitwę, post i jałmużnę. Fasting (ograniczenie posiłków) i abstynencja od mięsa mają przypominać o odwróceniu się od tego, co nas rozprasza i oddala od Boga.

Wielki Post, który się zaczyna, nie jest czasem smutku dla smutku samego – to szansa na odnowę wewnętrzną, powrót do źródeł wiary i miłosierdzia. Popiół na naszej skroni ma nas przypominać o kruchości życia, ale też o nadziei, którą mamy w Chrystusie Zmartwychwstałym. Jeśli weźmiemy ten znak do serca, rzeczywiście możemy „odkurzyć” naszą wiarę i przygotować się na najważniejsze święto chrześcijańskie z czystym sumieniem i mocną wiarą.

Maksym Trocenko

CYTAT TYGODNIA

„Oto wryłem cię na obu dłoniach”

Iz 49,16

VI NIEDZIELA ZWYKŁA 15. 02. 2026 R.

Od dziś do następnej niedzieli - Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu. Zapraszamy do modlitwy w tej intencji!

W środę rozpoczynamy Wielki Post, czas łaski, odnowy życia i nawrócenia. W dni powszednie Wielkiego Postu podczas Mszy św. podejmiemy krótkie rozważania Słowa Bożego.

W Środę Popielcową Msze św. z obrzędem posypania głów popiołem o godz. 7.30, 10.00, 16.30 i 18.00.

W Środę popielcową obowiązuje **post ścisły**; tzn. prócz wstrzemięźliwości od potraw mięsnych obowiązuje jeden posiłek do sytości i dwa mniejsze. Post ścisły obejmuje osoby między 18 a 60 rokiem życia. W dniu tym nie ma dyspensy.

Droga Krzyżowa w naszym kościele w piątki o godz. 18.30.

We wszystkie niedziele Wielkiego Postu **Koronka do Miłosierdzia Bożego o godz. 17.00. Gorzkie Żale o godz. 17.15** – natomiast po Gorzkich Żalach krótka bez kazania Msza św. Kazania podczas Gorzkich Żali wygłosi Ks. Tadeusz Baranowski – Diecezjalny duszpasterz młodzieży.

Biuro parafialne w tym tygodniu będzie czynne tylko we wtorek i czwartek od godz. 17.00 do 18.00.

Klucze Królestwa



Symbol kluczy znany był już w starożytności. Osoba dzierżąca klucze panowała nad domem, odpowiadała za bezpieczeństwo domowników.

W tradycji żydowskiej ten, kto symbolicznie posiadał „klucze”, na przykład deszczu czy śmierci, był jednocześnie panem tych rzeczywistości. Dla nas, współcześnie żyjących, wyrażenie „mieć klucz” oznacza: znaleźć

sposób na rozwiązanie pewnej trudności lub zdobyć dostateczną wiedzę w jakimś zakresie. Natomiast wyrażenie „otrzymać klucze” kojarzy nam się z uzyskaniem własności lub władzy. Można na przykład otrzymać klucze do własnego domu czy do bramy miasta.

O kluczach mówił też sam Pan Jezus. I nie były to byle jakie klucze, tylko klucze do Królestwa Niebieskiego. Przekazał symbolicznie te klucze Piotrowi. Dlaczego „władzą kluczy” obdarzył jednego z Apostołów? Apostołowie są załącznikiem Ludu Bożego, czyli Kościoła. To Apostołom Jezus przekazał posłannictwo głoszenia królowania Boga. Szczególną misję otrzymał więc jeden z Dwunastui był to właśnie Szymon-Piotr. To do niego Jezus skierował słowa: „Ty jesteś Piotr (czyli Skala) i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego - cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,18-19). W ten sposób Piotrotrzymał od Jezusa „klucze Królestwa”. „Oznaczają one władzę zarządzania Domem Bożym, którym jest Kościół” (KKK 553).

Na czym więc dokładnie polega rola Piotra jako klucznika? Na czym polega władza, dla której niezbędne są owe „klucze Królestwa”? Najpierw należy zwrócić uwagę i uświadomić sobie, że posłannictwo Piotra dotyczy ziemskich dziejów zbawienia. Piotr, otrzymując symboliczne klucze, nie jest klucznikiem w niebie, lecz pełni funkcję administratora - klucznika ziemskiej wspólnoty Kościoła. Kluczom Królestwa towarzyszy w jego przypadku specjalna władza „wiązania i rozwiązywania” (por. Mt 16,18-19). Oznacza ona, że Piotr, a potem każdorazowy jego następca – papież ma prawo orzekać, czy dana nauka jest zgodna czy niezgodna z prawdą Ewangelii. Ma zarządzać dziełem odpuszczania w imieniu Jezusa Chrystusa grzechów, ma strzec jedności Kościoła i czuwać nad jego dziełem ewangelizacyjnym. Pierwszy spośród Dwunastu stanowi fundament rodzącego się Kościoła (por. Ap 21,22). W zamyśle Jezusa Chrystusa ma pozostać niezachwiana skałą Kościoła, strzec wiary i umacniać w niej swoich braci (por. KKK 552). Decyzje Piotra potwierdzone są Boskim autorytetem i na tym właśnie polega wyjątkowość jego władzy, nazywanej „władzą kluczy”.

Opr. Edyta Tuczyńska